GŁOS UCZNIOWSKI Nr 4 (83)

Samorząd Uczniowski w Szkole Podstawowej Nr 15 w Rzeszowie

maj 2023

Redaguje zespół w składzie: Amelia Kulikowska, Alicja Bąk, Miłosz Opiela, Kacper Boczar, Anna Liskowicz, Zuzanna Techmańska, Wiktoria Dziedzic

W numerze:

Wywiady

Nasze pasje

Słuchajmy śpiewu ptaków

Ciekawostki historyczne

autorka rysunku: Anna Liskowicz, kl. 6 a

Moda sprzed lat

Warto przeczytać

Ze szkolnej kroniki

Kącik łasucha

Konkurs Kartka z kalendarza Humor

Wywiady, wywiady…

Wywiad z absolwentką Szkoły Podstawowej w Budziwoju, p. Anną Bombą-Janik, obecnie nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej w SP nr 15 w Rzeszowie

Kiedy zakończyła Pani naukę w tej szkole? Kto był Pani wychowawcą w klasach I-III, a kto w klasach IV-VIII? Jakie były Pani ulubione przedmioty nauczania?

Naukę w tej szkole zakończyłam w 1993 roku. Moimi wychowawcami byli: w klasach I-III p. Zofia Różycka, w klasie IV p. Krystian Niemiec, w klasach V-VIII p. Elżbieta Gawron. Najbardziej lubiłam historię i biologię. Chętnie recytowałam wiersze i brałam udział w różnych przedstawieniach szkolnych.

Jakie formy zajęć pozalekcyjnych oferowała ta szkoła, gdy Pani była jej uczennicą?

W czasie, kiedy byłam uczennicą tej szkoły, uczniowie mogli brać udział w dodatkowych zajęciach wychowania fizycznego, kółka biologicznego, aktorskiego, matematycznego.

Nasza szkoła należała do „Towarzystwa Szkół Twórczych" i w związku z tym, raz w miesiącu, w soboty, zainteresowani uczniowie mieli możliwość uczestniczyć w zajęciach prowadzonych przez uczniów rzeszowskiego I Liceum Ogólnokształcącego. Były to zajęcia z matematyki, języka polskiego, biologii.

(Towarzystwo Szkół Twórczych powstało w 1983 r. z inicjatywy dr Danuty Nakonecznej jako ruch oświatowy o charakterze reformatorskim, zintegrowany wokół autorskiego LX LO w Warszawie. To liceum jako pierwsze w kraju wprowadziło wiele zmian i nowości w proces kształcenia i wychowania. Za jego przykładem inne licea w kraju również zaczęły wprowadzać zmiany. Stowarzyszone licea nawiązały współpracę ze szkołami podstawowymi. SP w Budziwoju przestąpiła do TST w listopadzie 1991 r. jako jedna z pierwszych szkół w naszym regionie – przyp. red.)

Jak, w Pani szkolnych latach, była postrzegana praca nauczyciela? Czy uczniowie często wybierali ten zawód?

W moich szkolnych latach nauczyciel był szanowaną osobą. Wielu rówieśników marzyło o tym, żeby w przyszłości wykonywać ten zawód.

A kiedy Pani podjęła decyzję o wyborze zawodu nauczyciela? Czym się Pani kierowała?

Wstępna decyzja o tym, że zostanę nauczycielem, zapadła już u progu szkoły średniej, ponieważ wybrałam liceum o profilu pedagogicznym. Wybór kierunku studiów był już tylko podtrzymaniem tej decyzji. Myślę, że na mój wybór tego właśnie zawodu w znacznym stopniu wpływ mieli nauczyciele i to nauczyciele szkoły podstawowej.

Czy praca w naszej szkole jest Pani pierwszą pracą zawodową?

Praca zawodowa w moim przypadku to praca wyłącznie w zawodzie nauczyciela. Po ukończeniu studiów podjęłam pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Tyczynie. Później przez rok pracowałam w Przedszkolu Publicznym Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi. W trzecim roku swojej pracy zawodowej zostałam nauczycielem w naszej szkole.

Od wielu lat pracuje Pani z najmłodszymi uczniami. Jakie, według Pani, umiejętności, nawyki nabyte w tym czasie przez dzieci, mają wpływ na ich dalszą edukację?

Na dalszą edukację dzieci, według mnie, mają wpływ: opanowanie umiejętności czytania i sprawnego liczenia, wypracowanie nawyku systematycznej pracy, nabranie pewności siebie w kwestiach edukacyjnych i społecznych.

Co uważa Pani za swoje sukcesy zawodowe?

Sukcesem zawodowym jest dla mnie każde osiągnięcie dziecka, każda umiejętność, która wstępnie wydaje się nie do opanowania, a jednak wytrwała praca i wiele starań pozwalają ją zdobyć.

Jest listopad 2007 r. – pani Anna Bomba-Janik z grupą sześciolatków w sali dydaktycznej…

… i w sali balowej podczas zabawy andrzejkowej

Rozmawiał Kacper Boczar, kl. 6 a

Wywiad z p. Gabrielą Siewiorek, nauczycielką języka angielskiego i wychowawcą kl. V c

Skąd wziął się pomysł na wybranie przez Panią zawodu nauczyciela?

Już od dzieciństwa lubiłam pomagać innym i dzielić się swoją wiedzą. W szkole podstawowej często pomagałam kolegom i koleżankom w nauce, wtedy też zdałam sobie sprawę, że nauczanie to coś, co sprawia mi ogromną przyjemność i czuję, że to jest właśnie to, co chcę robić w życiu.

Dlaczego wybrała pani akurat język angielski jako przedmiot nauczania?

Od najmłodszych lat interesowałam się językami i kulturami różnych krajów. Kiedy zrozumiałam, że mogę dzielić się tą pasją z innymi ludźmi, postanowiłam zostać nauczycielem języka angielskiego. Ponadto język angielski jest jednym z najczęściej używanych języków na świecie i uważam, że umiejętność posługiwania się nim jest niezwykle przydatna w dzisiejszych czasach.

Jaki był pani ulubiony przedmiot w szkole?

Moimi ulubionymi przedmiotami nauczania w szkole były język angielski oraz geografia. Uwielbiałam uczyć się o krajach anglojęzycznych i ich kulturze oraz poznawać nowe słowa i zwroty w języku angielskim.

Co pani lubi robić w wolnym czasie?

W wolnym czasie lubię spędzać czas z rodziną, czytać książki, oglądać filmy i chodzić na spacery.

Jakie są pani zainteresowania oprócz języka angielskiego?

Oprócz języka angielskiego lubię też słuchać muzyki - to dla mnie sposób na relaks i odprężenie po ciężkim dniu w pracy.

Jaka jest pani największa pasja?

Moją największą pasją jest nauczanie i praca z dziećmi. Bardzo lubię widzieć, jak moi uczniowie rozwijają swoje umiejętności i osiągają swoje cele.

Co lubi pani najbardziej w swojej pracy?

Jest wiele takich rzeczy. Jednym z moich ulubionych aspektów jest obserwowanie postępów uczniów. Nie ma nic bardziej satysfakcjonującego niż przyglądanie się, jak moi uczniowie zyskują pewność siebie i rozwijają swoje zdolności.

Rozmawiały: Lena Czekaj i Patrycja Ryba, kl. 5 c

Nasze pasje

Gdy mowa o czyjejś pasji, jako pierwsze skojarzenie zwykle pojawia się aktywność artystyczna, sportowa czy turystyczna. Ale poza tymi kategoriami jest jeszcze mnóstwo dziedzin, w których można się realizować. Dla Patrycji Ryby z kl. 5 c jest to szydełkowanie. Ta umiejętność, tak popularna niegdyś wśród dziewcząt, obecnie występuje bardzo rzadko. Patrycja zgodziła się opowiedzieć o swoim oryginalnym, jak na obecne czasy, hobby.

Zacznijmy od źródeł. Kto nauczył Cię szydełkować? Jak długo trwała nauka i czy było Ci trudno opanować tę sztukę?

Moja przygoda z szydełkowaniem tak naprawdę zaczęła się od Internetu. Z nauką było tak samo. Uczyłam się podstaw z różnych filmików. Nie trwało to zbyt długo. W pierwszy dzień robiłam jedną rzecz, a później przechodziłam do następnej itd. Na początku było mi bardzo trudno, myślałam, że nigdy się tego nie nauczę, ale nie poddawałam się i było warto.

Co było Twoim pierwszym, dziełem'' wykonanym za pomocą szydełka?

Kiedy nauczyłam się pierwszej podstawy (łańcuszka) to robiłam bransoletki, ale jak opanowałam już wszystko, to zaczęłam robić coraz trudniejsze rzeczy, np. brelok w kształcie serca.

Czy zdarzyło Ci się podarować komuś w prezencie rzecz wykonaną własnoręcznie na szydełku?

Kiedyś dałam dwie z wcześniej wspomnianych bransoletek moim przyjaciółkom. Za wiele zrobionych rzeczy jeszcze nie mam, ale jak będę mieć, to pewnie dam je mojej rodzinie lub przyjaciołom.

Czym jest Twoje hobby? Jak wpływa na Twoje samopoczucie?

Szydełkowanie jest dla mnie czymś, co mnie uspokaja. Po lekcjach mogę sobie spokojnie usiąść i coś zacząć robić lub dokończyć poprzedni projekt. Według mnie jest to przyjemna czynność, bardzo łatwa w nauce i każdemu ją polecam.

Rozmawiała Alicja Bąk, kl. 5 a

Słuchajmy śpiewu ptaków

Wiosna w pełni. W lasach, parkach i ogrodach dla naszych latających braci mniejszych (czyli ptaków) trwa właśnie bardzo pracowity okres. Ich wysiłek skupia się na zakładaniu gniazd, wysiadywaniu jaj i opiece nad pisklętami – wykarmieniu ich, zapewnieniu bezpieczeństwa i doprowadzeniu do samodzielności. To bardzo trudne zadanie. Wokół czyha mnóstwo niebezpieczeństw, także ze strony innych ptaków. Sroki na przykład podbierają ptasie jajeczka składane w gniazdach. Z kolei dla miłośników ptaków to sezon na ich obserwację, a nade wszystko na słuchanie śpiewu. Chciałbym zaprezentować Wam kilka ptaków śpiewających, które można spotkać na terenie naszego osiedla. Łatwo je dostrzec i rozpoznać, gdyż mają charakterystyczne ubarwienie i budowę ciała. Moja wiedza na ten temat to efekt kilkuletnich obserwacji popartych lekturą książek i atlasów o ptakach. Opracowałem też prezentację multimedialną na temat ptaków, które można spotkać na terenie Budziwoja. Na jej podstawie opracowuję pytania konkursowe, do którego wkrótce Was zaproszę.

Kos - to średniej wielkości czarny ptak z pomarańczowym dziobem. Śpiew kosa jest melodyjny i bardzo bogaty. Zaczyna śpiewać o godz. 3.15. Jego pieśni można słuchać od marca do lipca – od świtu do nocy. Kiedy ma ochotę pośpiewać, usadawia się wysoko na gałęzi, aby dźwięki rozlegały się jak najdalej. Swoje gniazdo chętnie wije w tujach.

Zięba – to ptak wielkości wróbla, wyjątkowo rozśpiewany. Jego charakterystyczny śpiew jest łatwo rozpoznawalny, a samiec może go wykonywać w ciągu dnia prawie 2000 razy! Często śpiewa w duecie z kosem. Dołącza jednak nieco później, bo o godz. 4.00. Na piosenkę zięby składa się krótka, melodyjna zwrotka złożona z trzech części. Zięba ma różnobarwne upierzenie, można ją rozpoznać po dwóch prążkach w białym kolorze znajdujących się na skrzydłach.

Szpak - ptak ten ma bardzo urozmaicony repertuar. Jest pilnym uczniem, bardzo często naśladuje odgłosy, które słyszy w swoim otoczeniu. Są to np.: rozmaite gwizdy, skrzeczenia, piski, świergoty i ćwierkania czy

charakterystyczny grzechot. Zaczyna śpiewać o godz. 4.40. Szpak to także wielbiciel czereśni, dlatego plantatorzy tych owoców raczej za nim nie przepadają. Pióra szpaka są czarne, nakrapiane białymi plamkami.

Zamiast o ptakach pisać, wolę ich słuchać, dlatego przybliżyłem tylko trzech przedstawicieli gatunków występujących na naszym osiedlu.

Marcin Jabłoński, kl. 8 c

Ciekawostki historyczne: ucieczka z obozu pracy

Druga wojna światowa przyniosła światu wiele historii. Dziś opowiem Wam jedną z nich. W latach 1940-1944, a więc podczas II wojny światowej, w niewielkiej miejscowości Pustków w gminie Dębica mieścił się kompleks niemieckich obozów jenieckich i pracy przymusowej.

Zrekonstruowana wieża wartownicza w Pustkowie. Fot. wikipedia

Ich więźniowie w nieludzkich warunkach pracowali głównie przy budowie poligonu, gdzie m.in. testowano rakiety V1 i V2. W sierpniu 1943 roku Niemcy przenieśli do pobliskiej Blizny prace nad tymi rakietami, a do prac służących przystosowaniu poligonu wykorzystywali więźniów. Ich rękami wzniesiono tam sztuczną wieś wraz z dyktowymi chałupami, garnkami na płotach i susząca się bielizną i pościelą, obok zabudowań pasły się gipsowe zwierzęta i rosły sztuczne rośliny. Wszystko po to, aby stworzyć wrażenie, że toczy się tam normalne życie i aby służby wywiadowcze nie nabrały podejrzeń co do prawdziwej działalności Niemców. Więźniowie wykonywali również drogi dojazdowe na terenie poligonu.

W tym czasie, w pewnej miejscowości pod Rzeszowem żył Józef, bohater naszej opowieści. Gdy rozpoczęła się wojna, miał 22 lata. Podczas okupacji naziści przejęli kościół w jego miejscowości. Wtedy Józef wraz z kolegami postanowili zorganizować zryw patriotyczny. Śmiałkowie mieli jedynie trzy pistolety z pierwszej wojny światowej i kilka petard hukowych. Ich akcja skończyła się osadzeniem Józefa w obozie pracy przymusowej w Pustkowie.

Udało mu się uciec z obozu podstępem. Pod koniec dnia pracy schował się w rowie, który kopał wraz z innymi więźniami. W nocy, gdy patrole niemieckie poszły patrolować tereny baraków, Józef wyszedł z rowu i uciekł do pobliskiego lasu. Nazajutrz wrócił do swojej rodzinnej miejscowości. Ta historia pokazuje, że aby odzyskać upragnioną wolność, człowiek może przechytrzyć uzbrojonych, wyszkolonych żołnierzy. Gdyby nie ta ucieczka, kto wie, czy przeżyłby pobyt w obozie.

W ciągu 4 lat śmierć poniosło w nim co najmniej 15 000 więźniów różnych narodowości. Corocznie, w kwietniu, na terenie byłego obozu odbywają się uroczystości patriotyczno-religijne, które służą upamiętnienie wszystkich ofiar niemieckich obozów pracy przymusowej w Pustkowie.

Ku ich pamięci, w 1964 roku, zbudowano pomnik, który do dziś znajduje się na Górze Śmierci

Opracowanie: Miłosz Opiela, kl. 6 b, MW

Moda sprzed lat

Kiedy w pierwszy dzień wiosny Samorząd Uczniowski zorganizował pokaz mody z lat 80. i 90. XX w., mogliśmy uświadomić sobie, że moda to zjawisko bardzo dynamiczne i nieprzewidywalne. Okazuje się, że niektóre elementy stroju, wyglądu z tamtych dni powracają w czasach nam współczesnych, tylko, można powiedzieć, w nowej odsłonie.

Zwycięska klasa oraz wybrane stroje kilku uczestników pokazu

W naszej szkole pracują nauczyciele, których dzieciństwo czy młodość, pierwsze lata pracy zawodowej przypadły właśnie we wspomnianych czasach. Poprosiłyśmy ich o podzielenie się z czytelnikami naszej gazetki wspomnieniami dotyczącymi najbardziej popularnych wtedy części garderoby, fryzur, a także o wskazanie tych elementów mody, wyglądu, które uważają za najbardziej „obciachowe".

Kreszowy dres

Do „obciachowych" elementów odzieży i wyglądu dominujących w moich latach szkolnych należały m.in.: kolorowe legginsy z lycry, wzorzyste tureckie swetry, marmurkowe dżinsy i katany, kolorowe kreszowe dresy, neonowe frotki we włosach, trwała ondulacja na włosach, ortalionowe spodnie, plastikowa biżuteria, mocne makijaże, np. zielony lub błękitny cień na powiekach.

p. Adrianna Gronko

Buty relaxy

W czasach mojej wczesnej młodości, a były to lata 80., królowały fryzury na tzw. pazia, tzn. długość równo przyciętych włosów sięgała ramion, do tego równa grzywka ścinana „od garnka". Nosiło się opaski na włosach, bo były zbyt krótkie, aby je spiąć. W szkole obowiązywały fartuszki z tarczą szkoły na ramieniu, więc nie było możliwości pochwalenia się modnym ubiorem, a modne stawały się wtedy ubrania kolorowe i błyszczące. Dziewczynki nosiły, wygodne, dopasowane getry i kolorowe bluzki. W chłodniejsze dni zakładano kreszowe dresy uszyte z szeleszczącego, błyszczącego materiału, a zimą puchowe kurtki, czapki typu kominiarka i buty „Relax". To było naprawdę obciachowe!

p. Bernadeta Urbanowska

Gdy wspominam kwestie związane z modą w czasach mojej młodości, to w pierwszej chwili przychodzi mi na myśl wszechobecny brak odzieży w sklepach. Był to czas kryzysu gospodarczego w Polsce. Modne ubrania można było kupić jedynie na bazarach. Szczytem marzeń były dżinsowe spodnie kupowane w Pewexie, lecz wyłącznie za waluty krajów kapitalistycznych, głównie za dolary. Kiedy chodziłam do VII klasy, udało mi się ubłagać rodziców, aby kupili mi spodnie dżinsowe marki Wrangler. Moja radość z tego faktu była ogromna. Na co dzień nosiło się dopasowane sweterki, golfy, a także bluzki koszulowe z dużymi

kołnierzami. Aby sprawić sobie sukienkę czy spódnicę, trzeba było „zdobyć” tkaninę i zlecić uszycie lub uszyć samodzielnie, jeśli ktoś potrafił. Pracę zawodową rozpoczynałam na początku lat 90. Były wtedy modne wśród pań trwałe ondulacje, czyli mocno skręcone włosy. Ja też taką miałam. Tę burzę włosów ozdabiało się dużymi spinkami, np. w kształcie kokardy i to, z perspektywy czasu, uważam za „obciachowe”. Ówczesną modę możecie poobserwować na klasowych tablach w budynku szkoły.

p. Renata Kędzierska

Jako uczennica chodziłam do szkoły w fartuszku z białym kołnierzykiem. Do rękawa była przytwierdzona tarcza z nazwą szkoły. Nauczyciele wymagali, aby była przyszyta na stałe, a nie przypięta agrafką czy szpilką. My, uczniowie, uważaliśmy noszenie tarczy poza szkołą za „obciachowe”, więc często zdarzało się, że była ona odrywana po zakończeniu lekcji, ale następnego dnia znów musiała być na swoim miejscu. Buty zmienne do chodzenia po szkole to tzw. juniorki.

p. Anna Sawicka

Buty juniorki

Szkolny pokaz mody sprzed lat dał nam jeszcze jedną wskazówkę: warto na dnie szafy pozostawić niektóre charakterystyczne dla epoki ubrania, dodatki, bo może się zdarzyć, że moda, szybciej niż się spodziewacie, zatoczy koło, a wtedy będziecie przygotowani na aktualnie obowiązujące trendy.

Wiktoria Dziedzic i Zuzanna Techmańska, kl. 7 a

Warto przeczytać

Serdecznie zachęcam Was do przeczytania książki pt. ***O chłopcu, który zniknął świat***. Jest to pełna emocji przygoda napisana przez Bena Millera. Ośmioletni chłopiec o imieniu Harrison idzie na przyjęcie urodzinowe do niezbyt przyjaznego mu kolegi. Dostaje

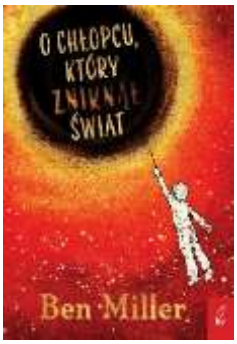

tam tajemniczy balonik, który, jak się okazuje, jest czarną dziurą. Z początku Harrison świetnie się bawi. Wrzuca do czarnej dziury to, co go irytuje, czego nie lubi, a więc warzywa, szkolne podręczniki, wodę z basenu, bo nie cierpi lekcji pływania. Lecz później czarna dziura powoduje szkody. Pochłania Blue – ukochanego psa sąsiada, a nawet rodziców chłopca. Zrozpaczony Harrison wyrusza w podróż, aby uratować rodziców. Czy uda mu się to zrobić? Autor książki jest także naukowcem zajmującym się fizyką. W swojej książce połączył wiedzę naukową z wiedzą o emocjach, a zwłaszcza o złości i o tym, jak sobie z nią radzić. Na początku książki znajduje się dedykacja, która brzmi: „Stephenowi Hawkingowi, który nauczył nas jednej czy dwóch rzeczy o czarnych dziurach”. Stephen Hawking to brytyjski fizyk teoretyczny i matematyczny.

Aleksandra Smolińska, kl. 5 a

Polecam do przeczytania książki z serii ***Hej, Jędrek!*** Napisał je polski autor, Rafał Skarżycki. Seria składa się z siedmiu książek. Ich tytuły to: *Przepraszam, czy tu borują? Gdzie moja forsa? Kto tu rządzi? Masz cykora? Szukasz guza? Kłopoty z dziewczynami? Znowu pod górkę?*

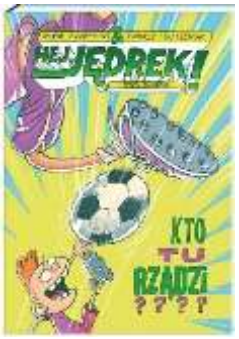

Książki należące do serii *Hej, Jędrek!* są bardzo fajne z tego powodu, że zostały napisane prawie jak komiks. W każdej części jest inny tok akcji i różne śmieszne, dziwne, smutne, a także straszne historie. Są też liczne ilustracje. Książka opisuje chłopca, który ma paczkę dobrych przyjaciół i kochającą go rodzinę. Jego mama jest policjantką, tata pracuje jako mechanik samochodowy. Jędrek ma jeszcze siostrę, którą nazwał Wyjcem. Ma też paru wrogów, których nazywa neandertalczykami. Na co dzień zajmuje się treningami karate, piłką nożną oraz rysowaniem komiksów o swojej siostrze. Chodzi do czwartej klasy szkoły podstawowej i na ogół jest dobrym i grzecznym chłopcem, lecz zdarza mu się mieć kłopoty. Jego zainteresowaniem jest detektywistyka. W niejednej książce doszedł do rozwiązania jakiejś zagadki.

Kacper Boczar, kl. 6 a

Ze szkolnej kroniki

…czyli jak zmieniało się otoczenie szkoły przez ostatnie 20 lat ☺

STOP

Kącik łasucha

Witajcie Łasuchy!

Pojawiły się truskawki, więc sezon owocowy uważam za otwarty. Moja dzisiejsza propozycja, to:

OMLET CESARSKI

Doskonały na śniadanie, aby dodać nam mocy na coraz to dłuższe dni.

Składniki:

- *1/2 szklanki mąki*
- *1/2 szklanki mleka*
- *3 jajka*
- *2 łyżki cukru*
- *mała szczypta soli*
- *2 łyżki masła*

Do podania

- *cukier puder*
- *truskawki + cukier do musu truskawkowego*
- *opcjonalnie borówka amerykańska, serek homogenizowany*

Wykonanie:

Do miski wsypać mąkę, dodać mleko i wymieszać rózgą na jednolitą masę. Dodać żółtka (białka zachować) oraz cukier i ponownie wymieszać. Białka ubić oddzielnie z małą szczyptą soli na sztywną pianę. Dodać ją do masy z żółtkami i delikatnie wymieszać łyżką.

Rozgrzać patelnię z masłem, wlać masę na omlet, wyrównać powierzchnię. Smażyć na małym ogniu przez ok. 5 minut lub do czasu aż omlet będzie od spodu ładnie zrumieniony. Wówczas przewrócić go na drugą stronę, ale nie w całości, tylko odwracać go po kawałku - omlet ma się porozrywać.

Po przewróceniu, pokroić te większe kawałki na mniejsze części za pomocą np. silikonowej łopatki. Kawałki omletu poprzewracać jeszcze i obsmażyć z innych stron (niezbyt długo, do ścięcia się surowego ciasta, w sumie przez ok. 2 minuty).

Przełożyć na talerz, posypać cukrem pudrem oraz kawałkami truskawek. Część truskawek zmiksować z cukrem i użyć jako sos truskawkowy do omletu. Można też podawać z serkiem waniliowym-homogenizowanym.

Smacznego!

Małgorzata Misiewicz, kl. 5 c

Brownie na szybko

Kiedy masz ochotę na słodkie ciasto, a nie masz wiele czasu i Twoje umiejętności kulinarne nie są zbyt duże, możesz upiec brownie w kuchence mikrofalowej.

Składniki:

3 łyżki kakao

4 łyżki mąki

4 łyżki cukru

3 – 4 łyżki mleka

1 jajko

¼ łyżeczki proszku do pieczenia

szczypta soli

Wykonanie:

Wszystkie suche składniki dokładnie mieszamy. W oddzielnej misce ucieramy jajko, a następnie dodajemy je do suchych składników, dolewamy mleko i wszystko dokładnie mieszamy. Gotową masę przekładamy do miseczki i wstawiamy do mikrofalówki (używamy naczynia przeznaczonego do kuchenki mikrofalowej).

Czas pieczenia 5 minut.

Kacper Boczar, kl. 6 a

Konkurs

Rozpoznaj i podpisz ptaki. Rozwiązanie zapisz na kartce (wystarczy numer i nazwa ptaka) i przynieś do biblioteki szkolnej lub prześlij na adres: **konkursy@zszp7.resman.pl**

Termin przekazania odpowiedzi konkursowych: **31 maja.**

Nagrody zostaną rozlosowane wśród tych uczestników konkursu, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi.

1. …… 2. ……..……

3. …… 4. ……

5. …… 6. ……

Kartka z kalendarza

26 maja	Dzień Matki
1 czerwca	Dzień Dziecka ☺
8 czerwca	Święto Bożego Ciała
9 czerwca	Dzień wolny od lekcji
20 czerwca	Dzień wolny od lekcji
23 czerwca	Dzień Ojca
23 czerwca	Zakończenie roku szkolnego
24 czerwca – 31 sierpnia	WAKACJE !!! (w końcu ☺)

Rozrywka

W diagramie ukryły się nazwy pięciu ptaków. Odszukaj je.

M	Y	G	C	B	F	I	G
W	O	R	Z	M	Ł	A	Ż
R	U	D	Z	I	K	O	E
U	K	S	Ó	J	K	A	G
B	C	N	U	I	Z	T	Ż
E	W	K	M	N	L	S	Ó
L	U	I	I	D	Z	K	Ł
K	W	R	Ó	B	E	L	K
J	A	S	K	Ó	Ł	K	A

☺ Humor

Pani na zajęciach pyta Jasia:
- Jasiu, co wiesz o jaskółkach?
- To bardzo mądre ptaki, odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny.

***

Na lekcji w-fu nauczyciel poleca uczniom położyć się na plecach i ćwiczyć „rowerek”.
Jeden z chłopców wcale nie rusza nogami.
- Dlaczego nie ćwiczysz – pyta nauczyciel.
- Bo jadę z górki.

***

Nauczyciel do ucznia:
- Jasiu co przedstawia ten wzór?
- mam to na końcu języka...
- to wypluj szybko, bo to kwas solny!

***

Jasiu czy lubisz chodzić do szkoły?
Tak, bardzo lubię. I lubię wracać ze szkoły.
Nie lubię tylko tego czasu między pójściem a przyjściem.

***

Aniu, wymień proszę cztery żywioły - poleca nauczyciel.
Ogień, powietrze, ziemia i … - myśli Ania.
A czym myjesz ręce? - podpowiada nauczyciel.
Już wiem, mydło!

***

- Proszę pani moja siostra ma ospę - mówi Jasio wpadając do klasy spóźniony.
- Uciekaj do domu i przyjdź za dwa tygodnie, bo zarazisz resztę uczniów - poleca pani.
Za dwa tygodnie Jasio wraca i mówi:
- Siostra napisała, że jest już zdrowa.
- Jak to napisała - dziwi się pani.
- Bo moja siostra mieszka w Niemczech.

***

Życzymy radosnych, słonecznych i bezpiecznych wakacji ☺